

Jacek Pietrzak

Konfrontacja Hegel -- Bataille. Dialektyka versus transgresja.

*Życie płynie, by pogrążyć się w śmierci, podobnie jak rzeki w morzu, a znane -- w nieznanym.
Wiedza zaś daje przystęp do niewiedzy.*

G. Bataille

Pytania jakie mogą pojawić się w związku z tytułem niniejszego tekstu, brzmiałyby zapewne tak: czy stosowne jest zestawienie w jednej konstrukcji Hegła, niepoprawnego entuzjasty Wiedzy Absolutnej i dialektyki ze zdeklarowanym antydialektykiem jakim niewątpliwie jest Georges Bataille? W jaki sposób uzgodnić teren poszukiwań, skoro podejście do szeroko rozumianej aktywności filozoficznej obu autorów jest tak diametralnie różne?

Powodów do przeprowadzenia takiego porównania i w tak określonym spektrum problemowym jest co najmniej kilka. Po pierwsze inspiracja rozważań zawartych w niniejszym artykule płynie w dużej mierze z jednoczesnej lektury dzieł Hegła oraz komentarzy i interpretacji jego twórczości dokonanej przez G. Bataille'a. Tak więc punktem odniesienia przeprowadzanych analiz będzie perspektywa francuskiej recepcji myśli heglowskiej. W tym bowiem obszarze kulturowym toczą się pełne napięcia dyskusje wokół źródłowych dla myśli Hegła terminów i kategorii.

Odbiór filozofii Hegła rozpoczął się w pierwszej połowie naszego stulecia zanim jeszcze dokonana się we Francji wolta nietzscheańska. Warto przypomnieć, że tamtejszą heglowską "szkołę" otwierają paryskie wykłady Kojeve'a poświęcone *Fenomenologii ducha*. Ich wieloletnimi i nadzwyczaj pojętymi słuchaczami okazali się dzisiejsi klasycy egzystencjalizmu, transgresji i dekonstrukcji, a także francuskiej fenomenologii. Obierając za przewodnie francuskie konteksty heglizmu, kierowałem się nie tylko burzliwością debat, jakie filozofia autora *Fenomenologii ducha* po dziś dzień wywołuje, ale i jaskrawą różnorodnością reakcji, które Hegel wzbudza w pozornie jednolitym środowisku intelektualnym, ukształtowanym przez pisma Nietzschego i Heideggera, za pośrednictwem których przyswajano Hegła we Francji.

Ponadto warto zauważyć jak osobliwą karierę zrobiły w działaniach dekonstrukcyjnych rozmaite pojęcia, zaczerpnięte wprost z dialektycznego żargonu Hegła, takie jak *anfheben*, *Differenz*, *Totalitat*, *Begriff*. Stały się one "nierozstrzygalnikami" w rozumieniu Derridy, ponieważ ich sens nigdy nie był jednoznaczny, a właśnie prowokująco elastyczny i nieuchwytny. Dekonstrukcja wydobyla zatem na jaw żywość i giętkość heglowskiego języka, nie dopuszczając -- zgodnie z intencją samego Hegła -- do jego skostnienia. Wyświetliła jednocześnie pojęciowe, a więc typowo ludzkie źródła metafizyki, która u Hegła do tego stopnia stała się logiką bytu, że i sam byt uzyskał statut językowy: Widać to szczególnie wtedy, gdy świat wypowiada "siebie" w absolutnej wiedzy absolutnego podmiotu. Innymi słowy to, co skrywa się pod teorią dzisiejszej filozofii języka, jest w pewnym sensie logicznym następstwem tej samej filozofii w wydaniu Hegła.

Konfrontacja Hegel -- Bataille nie jest zatem spekulatywnym konceptem strukturalistycznych eksperymentatorów -- jest natomiast

dynamiczną figurą przeciwnie zorientowanych władz dyskursu, gdyż jak pisze Bataille: "Potrzebny jest system i potrzebne są wyjątki -- a każdorazowy wyjątek jest gwarantem systemu, uniemożliwia mu rozplynięcie się w pustce nieznaczącego -- konieczność wyjątku stanowi o możliwości systemu".

* * *

Fundamentalna różnica między Heglem, a Bataillem polega na tym, że według Hegła praca jest rozumnym przekształcaniem świata^[1], natomiast według autora *Doświadczenia wewnętrzne* człowiek nie zmienia już niczego oprócz samego siebie. Można powiedzieć, iż u Hegła również tak jest bowiem człowiek przekształcając świat, kształtuje jednocześnie samego siebie i w tym sensie jest owocem własnej aktywności. Tyle tylko, że w heglowskim systemie autokreacja jest wyraźnie autonegacją, czyli stawaniem się tym kim się nie jest. U Bataille'a jest przeciwnie: autokreacja jest autoafirmacją - stawaniem się tym, kim się jest.

Georges Bataille traktuje System Wiedzy jako rezultat rozprawienia się filozofii z tragizmem, przy czym analizuje dzieło Hegła jako wyraz autokracji filozoficznej. Tak więc System Wiedzy, mający charakter cyklu ma ratować filozofa, który posiadał Wiedzę Absolutną przed szaleństwem. Podmiot, który zapędziwszy się ku rubieżom poznania, doświadcza jego granic, doznaje olśnienia niewiedzy. Warunkiem tego doświadczenia czyni Bataille istnienie trwałej, lecz wędrującej granicy między dyskursem, a jego przeciwieństwem. Intensywne przeżycie granic możliwości, danych w doświadczeniu wewnętrznym odsłania przekłętą część, wykluczoną z obszaru wiedzy.

To doświadczenie wewnętrzne Bataille określa jako zerwanie nici, z której utkany jest podmiot Wiedzy Absolutnej, skupiający wszystkie możliwe ludzkie skłonności, konflikty i rozstroje w jednym punkcie. Uosobienie pękniętej podmiotowości jest sferą wokół której ogniskuje się teoria "doświadczenia wewnętrznego". Doświadczenie to jest wyrazem wewnętrznego bogactwa, albowiem człowiek słaby tuzinkowy nie jest do niego zdolny.

Bataille odnajduje ślady tego dramatycznego doświadczenia Hegła w portrecie Jakuba Schlesingera, przedstawiającego sędziwego Hegła w "mentalnym kryzysie".^[2] W rysach dojrzałego Hegła Bataille widzi więc rozczarowanie, jakiego twórcy systemu doznać musiał u jego szczytów.

Porównuje ów system do wulkanu, po którego zboczu płynie pelen nadziei filozof, by na koniec odkryć czyhającą tam otchłań, miejsce gdzie Wiedza raptownie staje się Niewiedzą. Filozof dociera do granicy, gdzie przeciwieństwa zamieniają się miejscami, zaś ich sąsiedztwo zdaje się być kontradialektyczne. U kresu możliwości pojawia się przeblask szaleństwa, "zawrót głowy".^[3]

Uchwytność granicy pozwala cofnąć się podmiotowi z powrotem ku bezpiecznym pieleszom tego, co znane. Hegel właśnie pokazuje granicy plecy, broni się przed nonsensem, szaleństwem dając wyraz hipokryzji filozoficznej, wykrętu.. Nie podejmuje gry igrania z granicą, wybiera racjonalność, odrzucając czystą negatywność, stwarza tym samym pozytywne dzieło: samowiedną, uzbrojoną w znaczenia, względnie stabilną konstrukcję, która miała zagwarantować człowiekowi współczesnemu egzystencjalny komfort.^[4]

Bataille proponuje destrukcję, czy też dekonstrukcję tego koherentnego dzieła, które Hegel zbudował. Myśl Bataille'a zaprzecza samej sobie, bo jest to myśl niemożliwa, anty - filozofia.

Bataille zajmuje się więc obszernie tym co u Hegla nazywamy "doświadczeniem wewnętrznym", czyli tym co nie da się wyeksterioryzować w pojęciu - osobliwe przeżycie granicy między tym co "jest", totalnością świata, daną w dyskursie wiedzy, a tym czego nie ma, czyli śmietniskiem systemu, tym co poza dyskursem. Bataille przez doświadczenie wewnętrzne pokazuje, iż projekt czystej negatywności heglowskiego człowieka absolutnego nie zawiera "negatywności bezużytecznej", która nie daje się wykorzystać historycznie, a która przejawia się w postaci trwogi, śmierci, seksualnej ekstazy i śmiechu. Dla Hegla ów świat nieokiełznanej negatywności to świat zwierzęcej zmysłowości, zwierzęcego pożądania. Dla Bataille to świat człowieka, któremu nigdy na serio nie udało się zanegować zmysłowości. [5]

Dialektyka zarazem znosząc i podtrzymując, nieustannie wznosi się po kolistym torze dyskursu. Transgresja natomiast przypomina ruch pływów morskich - naprzemian wznosi się i opada. Ruch transgresji w odróżnieniu od dialektyki jest jałowy, nieefektywny, jest grą - nie zaś pracą.

W przeciwieństwie do dialektyki wskazującej drogę "Dla - Siebie z powrotem do nieskończoności" transgresja zmierza donikąd. Filozofia transgresji odsyła do nietzscheańskiej afirmacji różnicy, do estetycznej przyjemności widzenia siebie różnym. Różnica zakłada jednak negatywność, która jest agresywnością afirmacji. Natomiast wola, która chce dialektyki, to wyczerpana siła, która nie ma siły afirmować swej różnicy. Siła, która już nie działa, lecz reaguje na siły, jakie ją opanowują; jedynie taka siła w swym stosunku z inną wysuwa na plan pierwszy element negatywny, negując wszystko to, czym sama jest i z tej negacji czyni istotę i zasadę swego istnienia. Transgresja zakłada więc rozproszenie podmiotu, jego rozplynięcie, "niczym woda w toni wód" [6]

Jednak największą trudność sprawia Bataille'owi język, gdyż sama transgresja musi odbywać się za sprawą języka. Zatem transgresja odnosząc się do samego języka ukazuje to co wszelką językowość poprzedza: "szyb pamięci", "jeszcze nie wypowiedziane" "należące do świata cieni". Bataille jednak wie, iż język jest granicą nie do przebycia dla nie-języka, że język właściwie kładzie kres transgresji, chociaż stanowi jej bezwzględny warunek. Dyskurs Bataille'a to negacja wszelkiego dyskursu obiektywnego i jasnego, to casus Foucoult'a streszczony w formule "szaleństwo - nieobecność dzieła". [7]

Tragizm w wersji heglowskiej, jak i Bataille'a ma to samo podłoże. W tragizmie heglowskiej "winy niewinności" dominują takie uczucia jak smutek, trwoga, litość. W tragizmie o proveniencji nietzscheańskiej zaś "wola mocy", "wiedza radosna", "cierpka duma artysty", "dionizyjskiego upojenia". Przyczyną tych różnic jest odmiennosc podejść. Hegłowska jest strategią twórczą, syntetyzuje, doprowadza do zniesienia sprzeczności. Bataille'owska, egzystencjalna i właściwa filozofom różnicy jest strategią jątżenia rany. Jest destrukcją, jest odesłaniem do nietzscheańskiej afirmacji różnicy, do estetycznej "przyjemności widzenia siebie różnym".

W heglowskim kontekście tragicznym przebiegłości bogów, chytrłości rozumu - jest zwycięstwo wiedzy nad niewiedzą, rozumu nad nierozumem, pierwiastka duszy nad pierwiastkiem popędliwym. [8] Współczesność znalazła Boga martwym i doszła do całkiem sprzecznego z Heglem wniosku. Odtąd wszystko wolno, dylemat "albo-albo" stracił ważność, a podmiot absolutny tożsamy jest z "człowiekiem integralnym" Sade'a, Stirnera i dionizyjskim Nadczłowiekiem Nietzschego.

Zarzut Bataille'a wobec Hegla jest zatem taki: dialektyka zasklepia język, wytycza jego granice, choć sama jest znoszeniem wszelkiej granicy. Należałoby więc otworzyć granicę, zawiesić jej ważność, pozwolić mówić temu, co nie ma głosu. Środowiskiem transgresji jest

bowiem intymność doświadczenia którego podłożem bywa akt seksualny lub zbrodniczy, niezależność, a najczęściej sprzeczność ze społeczną moralnością i obyczajowością. Stąd też projekt transgresji ma być przeciwważą dla projektu dialektyki. Wszelka dialektyka zdaniem Bataille'a działa i porusza się w żywiole fikcji. Węzeł tragiczny rozwiązuje się przez rozwiążłość, gdy wspólnota lub indywiduum oddaje się występki, łamaniu normy i unieważnianiu wartości. Eksces ten jednak nie daje zadowolenia, domaga się ponowienia, nie zna miary.^[9]

* * *

Bataille'owska myśl nieustannie wybiega więc ku temu, co inne; jeśli nie ku światu naturalnemu, to ku innym podmiotom w przestrzeni gry społecznej. Myśl, która zna granice, może uparcie pozostawać w ruchu transgresyjnym, pomna doświadczeń minionych, ale żąda wciąż nowych. W jej zasięgu znajduje się, z jednej strony dziedzina indywidualnej moralności, a z drugiej "przeklęta część". Strzegą jej wpojone jednostce kulturowe i obyczajowe normy, które oddzielają mroczny świat "doświadczenia wewnętrznego" do życia publicznego i racjonalności.

Jest to zatem sfera tego, co zawsze i tylko moje i tego co czyjeś. W tej przestrzeni toczy się gra pozbawiona reguł. Z punktu widzenia kultury jest ona bezużyteczna, lecz dzięki temu właśnie wartościowa estetycznie. Bataille usiłuje znaleźć model człowieka, spełniający warunki uczestnictwa w grze, w której stawką jest niewiedza. Nazywa go *Acephalem* - bezgłowym, ponieważ zasady gry są zaprzeczeniem wszelkich zasad poznawczych. Dla gry nie może być miejsca w myśleniu, nieobecność sensu także jest sensem. Stawką w grze jest zawsze jakiś sens, jakaś wiedza w świecie zdecentrowanym gdzie każdy pojedynczy byt jest tylko igraszką w Grze Świata.^[10] Otwarcie granicy Systemu Wiedzy ma polegać nie tyle na rozregulowaniu jego dialektycznego mechanizmu, ile na wybieganiu poza te granice, gdzie ma się znajdować składowisko odpadów wiedzy absolutnej. Konstrukcja umożliwia dekonstrukcję i jest to zasada transgresji.

Wykazaliśmy zatem w jaki sposób Bataille odkrywa ułomność heglowskiego Systemu Wiedzy. Zdaje sobie on jednak sprawę, iż pozostaje pod jego negatywnym wpływem, który piętnuje jego filozoficzne poczynania. Ta konieczna przypadłość tkwi właśnie w ograniczonej mocy dialektyki, która nie zdołała znieść negatywności bytu. Hegel doszedł jak widzieliśmy do granicy Wiedzy Absolutnej, do owego doświadczenia kresu, które niemalże przyprawilo go o obłąd. Zamknął więc System w cykl jakby na przekór prawdzie uciekając od szaleństwa. W tym sensie obaj : Hegel i Bataille stoją obok siebie zatrwożeni głębią otwierającej się otchłani, raptownie zatrzymani w bezpośredniej bliskości śmierci "twarzą w twarz".

^[1] J. Siemek, *Hegel. Filozofia spełnionej nowoczesności*, Toruń 1995r. s. 45.

^[2] E. Nowak - Juchacz, *Obecność Hegla*, Poznań 1995, s. 197.

^[3] J. Siemek, *Racjonalność współczesności. Między filozofią a socjologią*, red. H. Kozakiewicz, E Mokrzycki, Warszawa, 1992 s. 38.

^[4] Tamże s. 40

^[5] G. Bataille, *Historia erotyzmu*, Kraków 1992 s. 15

[6] Tamże

[7] M.Foucault, *Przedmowa do transgresji*, w : M. Janion, *Transgresje*, t. 3 s. 302.

[8] J. Siemek op. cit s. 56

[9] E. Juchacz - Nowak op. cit s. 188

[10] Tamże s. 202

STRONA GŁÓWNA ARTYKUŁY PRZEKŁADY RECENZJE BIBLIOGRAFIE LINKI REDAKCJA KONTAKT